**„Metalowe serce”**

Postanowiłem dobrze wypełnić swoje zadanie i zapytałem o opinię jeszcze kilka osób. Podszedłem do grupki chłopców.

- Witajcie. Jestem Rafał i pracuję w jutro.tv. Powiecie mi o swoich wrażeniach z koncertu?  
- Jest świetny! Najlepszy ze wszystkich – odpowiedział jeden.   
- Ta muzyka jest bardzo oryginalna – dodał jego kolega.   
- A tobie – zwróciłem się do trzeciego – podoba się?   
- To najlepszy koncert, na jakim byłem – powiedział, a potem dodał – te roboty wyglądają   
jak żywe. A ich kawałki nie mają sobie równych.

I tak wyglądały też odpowiedzi innych. Wszystkim, jak widzicie, bardzo się podobało. Stwierdziłem też, iż oprócz wywiadów potrzeba opisu tego, co dzieje się na scenie. Usiadłem więc i zacząłem uważnie słuchać.

Siedziałem sobie spokojnie i słuchałem muzyki androidów. Muzyka była skoczna   
i rytmiczna, ale o stylu tak nowoczesnym, że w życiu nie słyszałem czegoś podobnego. Jeszcze jakiś czas wsłuchiwałem się w dzieło tych nietypowych muzyków i nic innego nie przykuwało mojej uwagi. Wtem zobaczyłem coś niezwykle śmiesznego i ciekawego. Dostrzegłem właśnie, że na scenie znajdowały się też inne roboty, które nie grały na instrumentach, lecz wykonywały jakiś robotyczny taniec. Oprócz tego ciągle dzwoniły mi w uszach okrzyki zachwyconych fanów, którzy prosili o jak najdłuższy koncert. Domyślam się, że gdyby tylko mogli, zostaliby tu do późnej nocy. A może nawet do rana! Publiczność wołała coraz głośniej, a androidy grały   
i wszystko wskazywało na to, że na razie nie zamierzają przestać. Mógłbym tak słuchać godzinami, jednak zdarzyło się coś, czego nie mogłem przewidzieć.

Otóż w najmniej spodziewanym momencie jeden z robotów-gitarzystów chyba się zepsuł. Przestał grać i zaczął bez sensu kręcić się w kółko. Nagle wypuścił swoją gitarę,   
która poleciała na innego androida. Okazało się, że gitarzysta, choć zepsuty, potrafił świetnie celować. Trafił w głowę głównego wokalistę. A potem było coraz gorzej. Biedny Biszop (tak nazywał się wokalista) doznał poważnego uszkodzenia systemu i zapalił się. Wybuchł pożar   
i choć niemalże od razu włączyły się systemy gaśnicze, każdy się przeraził i uciekał, byle ratować swe życie. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ale – szczerze – bardzo się wystraszyłem. Biegłem ile sił w nogach, byle tylko zdążyć do wyjścia. Wszędzie krzyczeli ewakuujący się ludzie, a ja wciąż biegłem. Jestem pewien, że to wydarzenie zostanie na długo w mojej pamięci.

Na szczęście przeżyłem! Ogień już powoli wygasał i wszystko się uspokajało. Roboty jednak się popsuły, więc nie miało sensu pozostanie tutaj. Poszukałem swojego przenośnego wehikułu czasu. Jednak... o nie! Zostawiłem go na hali koncertowej, więc pewnie zobaczę tylko proch…

Zastanawiałem się co zrobić. Na szczęście zauważyłem sprzedawcę miniwehikułów. Nie miałem jednak żadnych pieniędzy oprócz żetonu do wózka sklepowego, mającego. Okazało się, że w przyszłości miał on dużą wartość. Wymieniłem się nim ze sprzedawcą i już po chwili znalazłem się znowu w 2021 roku.

Zawsze będę miło wspominał cudowny koncert androidów – mimo niespodziewanych wydarzeń podczas występu. Jednak cieszę się, że udało mi się wrócić do naszego świata.   
Tu jest mój dom, tu są moi przyjaciele, jesteście wy, kochani telewidzowie. A podróż   
do przyszłości była niebezpieczną, lecz wspaniałą przygodą.